WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dzień „Srebrnej Gwiazdy".

Komitet centralny organizujący w dn. 8-ym października r. b. dzień „Srebrnej Gwiazdy" zwraca się do młodzieży akademickiej m. Kijowa, tudzież do wszystkich współczujących idei Pogotowia Ratunkowego z gorącą prośbą o wzięcie czynnego udziału w kwestowaniu. Im więcej kwestarzy, tem więcej puszek! A każda puszka, to jakieś życie uratowane. W dniu 8-ym października zapomnijcie o swoich osobistych sprawach. Z puszką dla kwesty i z emblematami w ręku budźcie dobre uczucia. Zeznanie spełnionego czynu będzie dla Was najlepszą nagrodą.

Na listę kwestarzy można się zapisywać:

I rejon: Kreszczatyk, Prorezna, Rynek Sienny, W.-Żytomierska, Górka Włodzimierza. Prezes—A. Żekulina. Zapisy przyjmuje p. Kosobudzka, W.-Włodzimierska 34 m 1 od 10—12 po poł. i od 5—7 wiecz.

II rejon: Kreszczatyk, Bibikowski Bulwar, Rynek Żydowski, Stołypinowska, Funduklejowska, Nesterowska, W. Podwalna i Prorezna. Prezes — baron M. Tyzenhauzen, Strzelecka 1 a; przyjmuje od g. 4—6 pp.

III rejon: Kreszczatyk, Aleksandrowska, Kozłowska, Nikolskie Wrota, zaułek Kriepostnoj, Instytutowa, Ekateryniańska, Elizawiecka, Lewaszewska, Luterańska. Prezes — Z. Hekker, Kreszczatyk 39 m. 11. Przyjmuje od 12—2 i od 5—6 wiecz.

IV rejon: Zjazd Aleksandrowski, Nadbrzeżno-Kreszczatycka, Ilińska, Plac Aleksandrowski, Zjazd Andrzejowski. Prezes — dr. F. Burczak, Aleksandrowska 71. Przyjmuje od 4—6 wiecz.

V rejon: Ilińska, Nadbrzeżno Kreszcz., Nadb.-Ługowaja, Jelenowska, Kiryłowska do cerkwi Jordana, Niższa Jurkowska, Rynek Żytni, Olegowska, Zaułek Łukjanowiecki, Gonczarna, Wozdwiżeńska, Cherewa, Pritisko Nikolska, Plac Aleksandrowski. Prezes — S. Bobrownikowa, Chorewa 20. Przyjmuje od 10—12 i od 4—6 wiecz.

VI rejon: Kiryłowska od cerkwi Jordana, Szpital Kiryłowski, Kureniówka. Prezes — O. Chonacka, Chorewa Nr 25 m. p. Kriera. Przyjmuje od 3—5 i pół wiecz.

VII rejon: Peczerski cyrkuł, Zwierzyniec. Prezes — dr. J. Arenkow, Mikiewska 5. Przyjmuje od g. 6—8 wiecz.

VIII rejon: Plac Sienny, Woznesienska, Głuboczyca, Tatarska, Nagorna, Owrucka, W.-Dorohożycka, Lwowska. Prezes—E. Grabar. Zapisy przyjmuje p. E. Tomilina, Lwowska 42, od 9—11 z rana i od 4—6 pp.

IX rejon: Szosa Kadecka, Lwowska, Rynek Sienny, B.-Kudriawska, Rynek Żydowski, B.-Bulwar. Prezes—Tomilina. Lwowska 42. Przyjmuje od 9—11 i od 4—6 wiecz.

X rejon: Szosa Kadecka, Korpus Kadecki, Politechnika, Park Puszkina, Makarjewska, W. Dorohożycka, Lwowska. Prezes — dr. Baranow, W.-Żytomierska 24. Przyjmuje od 10—12 i od 5—6 wiecz.

XI rejon: Szosa Kadecka, W.-Bulwar, W.-Włodzimierska do Sowskiej, Dolna Sołomienka. Prezes—W. Jacznicki, W.-Żytomierska Nr 16. Przyjmuje od 4—6 wiecz. Zapisy przyjmuje również p. Ławrentjewa, M. Błagowieszczeńska 101 od 11—12 w poł.

XII rejon: B.-Bulwar, W.-Włodzimierska, Sowska, W.-Wasylkowska, Żylańska, Pozorowska, Basejna, Besarabka. Prezes — dr. K. Rumszewicz, Rogniedyńska 2. Przyjmuje od 10—11 i od 3—4.

XIII rejon: Nowe Stroenie wzdłuż W.-Wasylkowskiej od Żylańskiej na lewo i Sowskiej na prawo aż do przejazdu Demijowieckiego. Prezes dr. A. Janczenko, Funduklejowska 70. Przyjmuje od 4—6 wiecz. Zapisy przyjmuje d-r E. Łukasiewicz, W.-Wasylkowska 104 od 4—6 w.

XIV rejon: Górna Sołomienka. Prezes — J. Pirożenko, M.-Błagowieszczeńska 108. Przyjmuje od 8—10 i od 5—7 po poł. Zapisy przyjmuje również Zarząd Miejski w wydziale Sołomienieckiem od 11—3 pp.

XV rejon: W.-Kudriawska, Rynek Żydowski, Stołypinowska, Nesterowska, W.-Podwalna. Prezes — prof. W. Wagner, B.-Kudriawska 25. Przyjmuje od 10—12.

XVI rejon: Kreszczatyk, Besarabka, Basejna, Lewaszowska, Winogradna, Elizawiecka, Luterańska. Prezes M. Mizam, Tymofiejowska Nr 6. Przyjmuje od 3—7.

XVII rejon: Demijówka. Prezes — dr. M. Markusow, Demijówka Wasylkowska 17. Przyjmuje od 10—12 w poł. i od 5—7 wiecz. 11458

Co czynić?..

Znowu ohydna zbrodnia, znowu straszna krzywda wyrządzona dłonią polską... Trzy tysiące morgów ziemi, położonych w jednym z najbardziej zagrożonych powiatów zaboru pruskiego (pow. obornicki) majątek Wiókna sprzedany został przez Pawła Żmidzińskiego przy pomocy agentów Zygmunta Wolszlegiera i Gabryela Rittera — komisyi kolonizacyjnej.

Nowy zatem cios — już ujawniony.

Czy ostatni?

Czy wyłączną własność Wielkopolski stanowiący?

Czy możemy obliczyć ile czynów podobnych w czarnych tajnikach dusz małych, nikczemnych, już upadłych bądź do upadku zdążających, wytwarza się i konsoliduje, aby stać się rzeczywistością realną dni najbliższych?...

Pytania te upiorne wstrząsać muszą świadomością i sumieniem nietylko kresowców zachodnich... To nie jest troska wyłącznie dzielnicowa... To własność wspólna, to aktualność naszego wspólnego dnia...

Dzisiaj tu, a jutro w innem miejscu...

Dzisiaj w tej, jutro w innej formie i postaci.

A skutek jednaki: — strata często niepowetowana; krzywda często nie dająca się zgładzić; rana z ogniskiem szerokiem, paląca żywe włókna organizmu, którego fizyczne środki ratunkowe są prawie żadne i przez tak zwane okoliczności niezależne systematycznie i celowo pomniejszane.

Nie łudźmy się frazesem.

Nie pocieszajmy się, że świadomość ogółu urosła, a fakty łajdactwa narodowego w porównaniu z przeszłością zmalały i ilościowo i pod względem jakości.

Bo chociaż to prawda i pewnik nie dający się zaprzeczyć. Bo chociaż wewnętrznie jesteśmy lepiej zorganizowani, bardziej uświadomieni, może nawet bardziej odporni, sprawniejsi i w sumieniu bardziej skrupulatni, żarliwi i czujni — na ogół.

Lecz jednocześnie sytuacya nasza jest w chwili obecnej trudniejsza i o wiele bardziej niż to było za lat dawnych niebezpieczna i odpowiedzialna. Lecz jednocześnie każdy pojedyńczy fakt zaprzaństwa, moralnego wyobjęcia ugody uciekinierstwa i sprzedawczykostwa w skutkach swych w porównaniu z przeszłością dziesięciokrotnie jest dzisiaj groźniejszym i bardziej niszczycielskim.

Czy trzeba wyłuszczać tego przyczyny?.. Czy potrzeba przypominać jak „bardzo" nasz aparat oddechowy został ostatnimi czasy pomniejszony, ile przeszkód na drodze naszej wzniesiono, z jakim brutalnym makiawelizmem buduje się dokoła nas izolujący od życia mur, który na celu ma naszą zgubę?..

I znowu nie zmniejszajmy grozy niebezpieczeństwa tą litanią szablonowych wyliczeń.

Bo nietylko komisya kolonizacyjna, nietylko ustawy językowe oraz jawne i tajne wywłaszczania, ale wogóle cały skład wewnętrznych uwarunkowań naszego bytu, wogóle wszystko to, z czem pierś życia polskiego stykać się musi, tak jest celowo przysposabiane, aby duszę w tej piersi tkwiącą jej zasadniczego pierwiastku pozbawić.

Ród nas jest niezaprzeczenie dziś lepiej... Wzrok się nam wydłużył, wrażliwość sumienia urosła i gromadzki sprzęg wewnętrzny rozrósł się, zahartował i wzmocnił... Lecz natomiast pierścień dławiący coraz subtelniej dokoła nas się zacieśnia i na każdą lukę wytworzoną przez zbrodnię grzechu, niedopatrzenia lub niedbalstwa pilnie czyha.

O tem pamiętać mamy, gdy o stróżowaniu wewnętrznem jest mowa.

Gorzej jest niż dawniej bywało.

Dziś każda strata to klęska, każde miejsce, gdy słabe a załogi pozbawione, już jest napaści wytrwałej oddane, a każden grzech jednostki nietylko morduje komórkę ojczystą, lecz zaszczepia jednocześnie w tem miejscu komórkę obcą, która, usadowiwszy się inne bratnie przyciąga a okoliczne tubylcze osłabia i niszczy.

Więc podsumowawszy uczciwie bilans teraźniejszości naszej, musimy zadać sobie pytanie —jak ma być dalej, co czynić, aby szereg katastrof wewnętrznych nie powiększał i nie sycił tej klęski wiekowej, której natchnienia i siły kierownicze leżą poza nami?..

Każde społeczeństwo, które żyć pragnie, musi nietylko stwarzać dobro wewnętrzne, lecz posiada jednocześnie obowiązek zwalczania zła, niszczenia bakcylów, które mu krew psują i organizm serca zbiorowego czynią słabym, lub mniej sprawnym.

Czy my ten obowiązek w dostatecznej mierze spełniamy?... Czy nie dźwigamy na naszem sumieniu pobłażliwości, która szkodnikom bezkarne korzystanie z plonów ułatwia, a kandydatów t. j. przyszłych sprzedawczyków eo ipso ośmiela i niejako do niecnych czynów zachęca?

Natura ludzka zawsze i wszędzie jest jednaka: dobro potrzebuje ciepła i zachęty; zło

hamulca bodaj w postaci ostracyzmu i jawnej nie tamowanej żadnymi względami pogardy.

To też mają zupełną słuszność pisma poznańskie gdy mówią: „że tak zuchwale rozpanoszył się chwast sprzedawczykostwa, tej winy znaczna część spada na ogół..."

„Wina społeczeństwa—pisze „Kuryer Poznański"—polega... na tem, że nie dość konsekwentnie ruguje owe wyrzutki w sferze stosunków prywatnych, że wciąż jeszcze nie brak czynników, które z opieszałości, albo z tchórzostwa nie zrywają łączności z kurczycielami ziemi ojczystej i tej łączności dowody składają nawet otwarcie na zewnątrz, wobec społeczeństwa"...

Racya twarda lecz rzetelna. Aut—aut... Albo powiedzmy sobie, że wszystko jest w porządku, albo bądźmy konsekwentni...

Edward Paszkowski.

Kronika polska.

— **Pogrzeb ś. p. Antoniego Małeckiego** odbył się w ubiegłym tygodniu we Lwowie nadzwyczaj uroczyście.

Na ulicach, przez które miał przechodzić pogrzeb, okryto latarnie krepą. Na dziedzińcu Ossolineum zebrali się: minister Galicyi, Długosz; reprezentant ministra oświaty namiestnik Korytowski; marszałek krajowy br. Gołuchowski; członkowie wydziału krajowego; senat uniwersytecki w togach, poprzedzany przez pedlów dzierżących berła; przedstawiciele politechniki i akademii weterynaryjnej; prezes krakowskiej rady szkolnej; prezydent i wiceprezydent miasta z radą miejską; przedstawiciele wszystkich prawie towarzystw i organizacyi polskich we Lwowie.

Modły przy trumnie odprawili: ks. arcybiskup Bilczewski i ks. biskup Bandurski w asystencyi licznego duchowieństwa, przyczem połączone towarzystwa śpiewackie wykonały: „Beati morituri".

Pierwszy przemówił kurator zakładu im. Ossolińskich, ks Lubomirski, który podkreślił, że Małecki poświęcił 44 lata owocnej pracy Ossolineum. Następnie mówił w imieniu uniwersytetu lwowskiego, rektor Starzyński; w imieniu akademii umiejętności, macierzy polskiej i innych towarzystw oświatowych—prof Kallenbach; wszechnicy krakowskiej — rektor Kostanecki; wydziału filozoficznego wszechnicy lwowskiej — prof. Bruchnalski; poznańskiego Tow. nauk —prof. Jan Kasprowicz.

O g. 4 po południu kondukt ruszył ulicą Kopernika. Zatrzymano się pod kolumną Mickiewicza, gdzie w imieniu miasta przemówił wiceprezydent, d-r Tadeusz Rutowski. Następnie w imieniu młodzieży—student Zagórski.

Olbrzymi pochód stanął na cmentarzu o godz. 5 po poł.

Krajowa rada szkolna poleciła nauczycielom języka polskiego w szkołach średnich, aby podczas najbliższych lekcyi wygłosili wykłady o Małeckim.

Nowe książki.

A t l a s g e o g r a f i c z n y p o w s z e c h n y w 2 c z ę ś c i a c h: a) w s z y s t k i e c z ę ś c i ś w i a t a, b) p o s z c z e g ó l n e k r a j e E u r o p y — z t e k s t e m o b j a ś n i a j ą c y m J. M. B a z e w i c z a.

Leży przed nami wydawnictwo pod powyższym tytułem. Jest to wynik całorocznej pracy znanego kartografa polskiego J. M. Bazewicza. Autor i wydawca w pracy tej zastosował metodę poglądową, ułatwiającą zapamiętanie nomenklatury geograficznej i rzeczy najważniejszych, ponieważ obok map fizycznych wyszczególnił przylądki, wyspy, półwyspy, rzeki, góry i t. p, a obok map politycznych—w krótkości opisał kraje i państwa z rodzajem produkcyi, przemysłem, miastami i ilością mieszkańców.

Zasadniczą myślą p. Bazewicza było: uprzystępnić młodzieży polskiej, zmuszonej słuchać wykładu geografii w języku obcym,—poznanie geografii w języku własnym,—praca zaś ta w zupełności celowi temu odpowiada. Więc zwracamy uwagę rodziców i opiekunów młodzieży naszej na rzecz doniosłą, tem więcej, że przez podział Atlasu na 2 części, wydatek stanowi tylko kopiejki. Wydanie staranne i zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Z prasy rosyjskiej.

*** P. A. Stołypin z „Now. Wrem." lubi czasem zabawić się w psychologię. W ostatnich „zamietkach" w „Now. Wrem." czytamy:

„Ten kto był uważnym świadkiem całego, zakończonego już okresu rosyjskich zamieszek, nigdy nie zapomni ani nastrojów, które towarzyszyły wypadkom, ani oznak tych nastrojów. Niepodobna ich określić słowami ani opisać piórem, jak niepodobna opisać skomplikowanego zapachu lub odcienia w kolorach. Ale wrażenie ich jest tak silne, że człowiek który przeżył to wszystko, nie może nie odczuć zapachu podobnej atmosfery, jak lekarz, który zauważy objaw psychiczny w lada oddechu lub wyrazie twarzy swego interlokutora.

„Oto dla czego uważam, iż nie jestem zbyt zarozumiały, twierdząc na podstawie wewnętrznego odczucia i doświadczenia, że społeczeństwo powraca do psychologii 1902—03 roku"...

Przygodny psycholog nie wyciąga jednakże odpowiedniego wniosku ze swoich spostrzeżeń i nie stara się zupełnie wytłumaczyć ani sobie, ani innym jakie to czynniki wpływają na urabianie psychologii społeczeństwa w duchu nastrojów z lat tak zwanych „przedrewolucyjnych"...

Obawy niezwyczajne obserwuje także „Gołos Moskwy".

„Kraj (projektami rządowymi) zadowolić się nie może i to niezadowolenie stwarza atmosferę ogólnego protestu, który nazywamy zwykle „przesunięciem się ku lewicy".

„Jest to bardzo charakterystyczny i bardzo ważny objaw, który świadczy o dojrzewaniu nowych nastrojów społecznych—być może nie takich jaskrawych jak w r. 1905, ale bardziej głębokich i poważniejszych. O niezadowoleniu zaczynają mówić w kołach, które niepodobna podejrzewać nawet o pozór rewolucyjności, nawet o sympatye dla ruchów rewolucyjnych. To nie jest wyjątek. To jest zjawisko powszechne".

Czy tylko owo „p o l e w i e n j e" w obecnie październikowo nacyonalistycznym, o którem tyle się mówi w ostatnich dniach, będzie długo trwało?

Informacye i pogłoski.

— Jak donosi „Ruskoje Słowo" w Petersburgu kursuje pogłoska, jakoby bliscy znajomi br. Witte otrzymali od niego niedawno list, w którym pisze, że już z zagranicy do Rosyi nie powróci i że zamierza wkrótce zlikwidować wszystkie swoje interesa w Rosyi. Powodów tej decyzyi hr. Witte nie przytacza; pogłoska wywołała naturalnie liczne komentarze.

— Główny zarząd rolnictwa opracowuje obecnie projekt założenia instytutu rolniczego w Petersburgu. Równocześnie minister przemysłu i handlu pracuje nad projektem otwarcia politechnik z wydziałami rolniczym i handlowym w Samarze i Ekaterynosławiu. Powstać ma również politechnika w Taszkencie z wydziałami rolniczym, hydrotechnicznym i górniczym.

— Jak wiadomo lekarze wojskowi mieli otrzymać zamiast cywilnych wojskowe rangi, a w związku z tem i mundury oficerów armii czynnej. Podobno koła wojskowe były bardzo niezadowolone z tej „reformy", skutkiem czego ma być ona poniechana.

— Rybiński komitet giełdowy w celu walki z niepomiernym wzrostem cen na naftę zamierza złożyć rządowi wniosek wprowadzenia monopolu państwowego na naftę. W sferach handlowo-przemysłowych uważają ten projekt za niemożliwy do zrealizowania, ponieważ z dotychczasowych prób gospodarki nafcianej rządu wyjaśniło się, iż najracyonalniejszym sposobem gospodarki jest oddawanie naftodajnych gruntów w dzierżawę.

— W celu zapewnienia kolejom rządowym dostatecznej ilości węgla rząd jak donosi „Rusk. Słowo" zamierza nabyć w Zagłębiu Donieckiem kilka kopalni węgla. Warunki zakupu opracowuje specyalna komisya.

Z życia prowincyi.

Z pod Białocerkwi.

Nasza Biała Cerkiew jest dużym punktem handlowym, decydującym o cenach na znaczny okrąg—i szczyci się nawet, że pod tym względem ma większe znaczenie nawet, aniżeli Kijów, prawie takie nawet, jak Berdyczów.

W obecnym czasie odbywa się między innemi wielka choć cicha kampania w kwestyi cen na koniczyny, na które jakiś czas było dużo kupców, ale obecnie napotkawszy powszechnie twarde żądania nagle się oni jakby cofnęli, rozpowiadając o fenomenalnych u odzajach w Rosyi i za granicą—i starają się robić miny, że już jej im nie potrzeba.

Plantatorzy koniczyny są w niepewności co będzie z tą małą ilością nasion, jakie po wielkich trudach zdołali z pól formalnie wykraść.

Mało kto otrzymuje gazety zagraniczne takie np. jak wielki organ rolniczy „Deutsche Landwirtschaftliche Presse", gdzie w ostatnim N-rze (z d. 4|X) mamy enigmatyczne wprawdzie sprawozdanie zaznaczające możliwość wszelkich niespodzianek, ale nadmieniające, że—pomimo uprzednich wiadomości o wielkich urodzajach—obecnie: „nie mogą być pokazanemi ani nawet próbki—ani z Czech, ani z Rosyi"...

S a p i e n t i s a t!

Wielkie zainteresowanie wzbudził w tej okolicy artykuł podpisany „Stary Wilk" w Nr. 251 „Dziennika".

Unormowanie stosunków między plantatorami a cukrowarami jest sprawą zawsze wielce aktualną.

Oby tylko ciągłe jej poruszanie doprowadziło wreszcie do jakichś widocznych rezultatów.

X.

Sprawa Bejlisa.

Szósty dzień rozpraw.

Posiedzenie dzienne.

Sala i miejsca rezerwowane dla urzędników przepełnione. Powszechne zainteresowanie wzbudza odroczone badanie świadka Gołubiewa, który onegdaj wieczorem w parę chwil po rozpoczęciu składania zeznań zemdlał.

Wśród ekspertów dostrzegamy obecnie znów wysoką postać ks Pranajtysa. Ks Pranajtys, jak i w ciągu pierwszych dwóch dni procesu nie zwraca uwagi na nikogo. Przed rozpoczęciem rozpraw czyta gazetę. Podczas zeznań Gołubiewa uważnie słucha słów świadka. W kilku miejscach wysoko podnosi krzaczaste brwi, zdradzając zdziwienie, czy wątpliwość.

Strażnicy wprowadzają podsądnego. Bejlis, który od początku procesu spokojnie śledził przebieg rozpraw, na posiedzeniu obecnem zdradza znaczne zdenerwowanie. I nic w tem chyba dziwnego niema. Zaledwie od wczoraj zeznania świadków zaczynają dotyczyć osoby podsądnego. Dotychczas miało się wrażenie, że sądzi się nie tego bladego człowieka, lecz policyę, która swem wołającem o pomstę niedbalstwem całą sprawę od początku dochodzenia pierwiastkowego w niemożliwy sposób pogmatwała.

O godz. 10 m. 30 sąd koronny ukazuje się na wzniesieniu. Przysięgli zajmują swoje miejsca. Przewodniczący Bołdyrew ogłasza posiedzenie za otwarte. Na porządku dziennym badanie jednego świadka Gołubiewa.

Świadek Gołubiew.

Wysoki, chudy, w niezgrabnie leżącym białym kitlu student staje przed kratkami. Twarz ma bardzo mizerną, czuje się jednak po onegdajszem omdleniu dość silnym, by składać zeznania.

Zapytany przez przewodniczącego, co wie o sprawie, student Gołubiew oświadcza, że mord Juszczyńskiego od początku zaciekawił go bardzo. Świadek czytał książkę Lutostańskiego o mordach rytualnych, a że w istnienie mordów takich święcie wierzy, dojrzał, obejrzawszy trup zamordowanego chłopca, typowe oznaki tego rodzaju zabójstwo. W cerkwi podczas nabożeństwa poznał ciotkę ofiary Natalię Juszczyńską i dowiedziawszy się szczegółów o zabójstwie chłopca sprawę wykrycia morderców jego wziął do serca. Ponieważ ówczesny naczelnik policyi śledczej Miszczuk, do którego się świadek zwracał zbył go uwagą, iż w dwudziestym wieku mordów rytualnych być nie może, Gołubiew, umocowany przez stowarzyszenie młodzieży „Dwugławyj Orioł", postanowił, nieufając policyi, prowadzić osobiście dochodzenie prywatne, któreby dało możność ustalić, że zabójstwa Juszczyńskiego dokonali żydzi. Świadek uważa, iż tego rodzaju wyniki wykazałyby w całej pełni szkodliwość żydowstwa, co zdaniem świadka, byłoby dla Rosyi i dla narodu rosyjskiego ze wszech miar korzystne.

Gołubiew opowiada o płocie, w którym niektóre deski były wyrwane, a niektóre zgniłe. Wspomina o liście, jaki otrzymała od niewiadomej osoby, która się podpisała „Chrześcijanin", ciotka zamordowanego chłopca Natalia Juszczyńska. W liście tym zawarta była wskazówka, że Juszczyńskiego zabili żydzi. Świadek, zaczynając swe dochodzenie prywatne wszedł w zażyłe stosunki z Żenią Czeberiakiem. Żenia mówił świadkowi, że trzech żydów, w tej liczbie podsądny Bejlis, spłoszyło dzieci bawiące się w jazdę na kieracie do gniecenia gliny. Inne dzieci uciekły, Juszczyńskiego zaś żydzi pochwycili i pociągnęli do pieca cegielnianego. Prócz Żeni opowiadała świadkowi o porwaniu Andrzeja i żebraczka Wołkiwna, która scenę powyższą na własne oczy widzieć miała.

Badany przez prokuratora Gołubiew zeznaje, że wiedział o istnieniu Faiwla Szneersona oraz że w cegielni Zajcewa znajduje się kilka kieratów do zgniatania gliny. Dzieci huśtały się na kieracie znajdującym się w pobliżu stajni, którą po aresztowaniu Bejlisa zniszczył pożar oraz w pobliżu pieca cegielnianego. Co prawda dzieci nieraz były z kieratu spędzane.

Na zapytanie przedstawiciela powoda cywilnego świadek odpowiada, że słyszał, iż Mendel Bejlis jest cadykiem, oraz że rzeczy Juszczyńskiego, znajdujące się pośród sfałszowanych przez Miszczuka dowodów rzeczowych, uzupełniają te rzeczy, które znaleziono obok trupa w pieczarze w sadybie Bernera. Świadek słyszał również, iż na Padole istniała tajna szkoła chasydów i że na terytoryum posiadłości Zajcewa znajdowała się synagoga prywatna, zamknięta wkrótce po wykryciu zabójstwa.

Bardzo dramatycznym jest epizod opowiedziany przez Gołubiewa na pytanie obrońcy Karabczewskiego o szczegółach śmierci Żeni Czeberiaka. Jak się okazuje duchowny Sinkiewicz został wezwany do umierającego chłopca dla udzielenia mu sakramentu ostatniego namaszczenia. Duchowny Sinkiewicz przed udzieleniem Czeberiakowi absolucyi pytał, czy niema jakiego grzechu do wyznania i wobec odpowiedzi przeczącej absolucyi udzielił. Gdy odszedł i stanął opodal łóżka, umierający, który zdawał się walczyć ze sobą usiłował go przywołać z powrotem, „Batiuszka"—zawołał słabym głosem. „Co moje dziecko?" zapytał duchowny Sinkiewicz. Ale matka—Wiera Czeberiakowa—z za pleców duchownego jęła dawać ręką znaki chłopcu — i chłopiec umarł nic nie wyznawszy spowiednikowi.

Na zapytanie obrońcy Zarudnyja student Gołubiew wyjaśnia historyę proklamacyi czarnosecinnych rozdawanych podczas pogrzebu Juszczyńskiego. Proklamacyi takiej w dniu pogrzebu świadek w ręku nie miał. Pokazywał mu jeden taki egzemplarz policmajster Skałon na drugi dzień po pogrzebie. Po krótkiem wahaniu Gołubiew wymienia nazwisko autora proklamacyi. Jest to niejaki Pawłowicz. Świadek nie umie powiedzieć, skąd ów Pawłowicz dowiedział się o liczbie ran na zwłokach ofiary. Obrońca Zarudnyj żąda wobec tego wezwania Pawłowicza w charakterze świadka dodatkowego. Prokurator zakłada wobec tego żądania protest. Przewodniczący oświadcza, iż sąd rozpatrzy żądanie obrońcy.

W dalszym ciągu badany przez prokuratora świadek Gołubiew twierdzi, że właściciel piwiarni Dobrzanskij, którego zeznania podaliśmy onegdaj i który o zamordowanie Juszczyńskiego posądza jego wuja, Teodora Nieżyńskiego, jest wielkim przyjacielem Bejlisa, z którym go łączą jakieś wspólne interesy handlowe.

Gołubiew, jak się okazuje, poszedł o zakład z kolegami, że przenocuje w pieczarze, w której znalezione zostały zwłoki Juszczyńskiego i przenocował istotnie.

Na zapytanie obrońcy Karabczewskiego świadek oświadcza, iż w książce Lutostańskiego o mordach rytualnych widział portret cadyka Szneersona, Szneerson ten jednak nie jest Faiwlem Szneersonem, którego świadek znał i który mieszkał u Bejlisa.

Przed ukończeniem badania Gołubiewa, obrońca Karabczewskij prosi sąd o odczytanie anonimowego listu, przesłanego Gołubiewowi z Charkowa przez „chrześcijanina" i znajdującego się w aktach sprawy. Prokurator protestuje. Sąd zaś odkłada rezolucyę w poruszonej przez obrońcę kwestyi na później.

Zeznania świadka Gołubiewa są na ogół bardzo blade. Nic konkretnego, prócz faktu olbrzymiego zainteresowania, jakie znalezienie zwłok Juszczyńskiego wśród kijowskich czarnosecińców wywarło, nie dają one dla sprawy. Potwierdza się coprawda dzięki Gołubiewowi wersya podana przez Szachowskiego i jego żonę o mężczyźnie z czarną brodą, łapiącym Juszczyńskiego, lecz mimo to wszystko okoliczność ta jest zbyt słaba, by wzmocnić chwiejne podstawy oskarżenia. Inne zeznania świadka osłabia to, iż Gołubiew zaczynał swoje „dochodzenie", będąc odpowiednio względem żydów uprzedzony i znajdując się pod suggestyą wywodów Lutostańskiego o mordach rytualnych.

Badanie świadka Gołubiewa trwa prawie całe dwie godziny. Wreszcie wszystkie kwestye, w których głos Gołubiewa mógł być przez oskarżenie uważany za miarodajny, zostają wyczerpane. Przewodniczący ogłasza przerwę i sąd przygotowuje się do wyjazdu dla dokonania oględzin na miejscu sadyby Bernera, gdzie zwłoki Juszczyńskiego znaleziono, cegielni Zajcewa, gdzie miano dokonać mordu, wreszcie mieszkania Czeberiakowej i ulicy Górnej Jurkowieckiej.

Oględziny.

Wyjazd sądu, ławy przysięgłych, prokuratora, obrońców, podsądnego i przedstawicieli prasy na miejsce, gdzie trup Juszczyńskiego został znaleziony i gdzie według wersyi przyjętej przez akt oskarżenia zbrodnia została dokonana wyznaczony był na godz 1-ą. Badanie świadka Gołubiewa jednak zajęło tyle czasu, że dopiero około godz. drugiej ruszył korowód powozów i samochodów na Łukjanówkę.

Na ulicy Włodzimierskiej przed gmachem instytucyi rządowych zebrały się tłumy publiczności. Wyjazd całego sądu gremialnie dla dokonania oględzin na miejscu jest zjawiskiem stosunkowo rzadkiem w praktyce sądowej. W danym wypadku zaciekawiała wszystkich osoba podsądnego, o którym każdy chyba mieszkaniec Kijowa w ciągu dwóch lat ostatnich słyszeć musiał.

Niestety, oczekiwania tłumu, spodziewającego się ujrzeć Mendla Bejlisa, zostały zawiedzione. Czarna kareta więzienna, eskortowana przez sześciu konnych strażników, nie zwracając niczyjej uwagi, wyjechała z podwórza sądowego przez tylne wrota, od strony, gdzie się mieści archiwum sądowe i straż ogniowa.

Przez główne wejście wyszli sędziowie, przysięgli i inni uczestnicy procesu.

Wcześniej od innych wyruszyli na samochodzie wybrani z pośród przedstawicieli prasy delegaci.

Obrońcy i urzędnicy z pośród widzów wyjechali na Łukjanówkę samochodami

Sędziowie koronni i przysięgli zajęli miejsca w powozach. Konni strażnicy jadąc w dwa szeregi eskortowali rząd powozów na ul. Górną Jurkowiecką.

Tam u zbiegu ulic Górnej Jurkowieckiej i Połowieckiej świadek Szachowski pokazuje miejsce, w którem 12 go marca zrana spotkał Żenię Czeberiaka i Andrzeja Juszczyńskiego, wybierających się na wyprawę

Na ulicy tłumy ciekawych przyglądają się niezwykiemu widowisku Głównie uwagę zwraca tłum na zgarbioną nieco, szczupłą postać Bejlisa. W tylnych szeregach dają się słyszeć okrzyki współczucia. Nie brak jednak i cichych pogróżek, skierowanych przeciw oskarżonemu: prawicowe organizacye reprezentowane są licznie w zebranym tłumie.

Po oględzinach miejsca, gdzie Szachowski widział Juszczyńskiego, następują oględziny latarni, pod którą żona jego Uljana rozmawiała z Wołkiwną o zabójstwie Juszczyńskiego.

Obecność czarnosecińców, grupujących się dookoła przedstawiciela powoda cywilnego Zamysłowskiego wywołuje uwagę obrońcy Gruzenberga o udziale w oględzinach osób postronnych.

Zamysłowskij udając, iż uwaga p. Gruzenberga stosuje się nie do jego towarzyszy, lecz do przedstawicieli prasy, żąda by ci ostatni zostali z miejsca oględzin usunięci.

Polemika pomiędzy stronami wywołuje ogromne wrażenie wśród publiczności. Przewodniczący Bołdyrew śpieszy zlikwidować zajście i prosi przedstawicieli prasy, by trzymali się jak najdalej od sędziów przysięgłych.

Następnie sąd i n g r a e m i o udaje się przez ulicę Połowiecką do płotu sadyby Bernera i Zajcewa. Z wielkiem zaciekawieniem wysłuchują zebrani wyjaśnień Studenta Gołubiewa, w którem mianowicie miejscu były zgniłe i wyrwane deski.

W dalszym ciągu oglądania jest pieczara, w której znalezione zostały zwłoki Juszczyńskiego. Obecni nie ukrywają wzruszenia zwiedzając miejsce, gdzie leżał trup zwierzęco zamordowanego chłopca.

Na terytoryum cegielni Zajcewa dokonane są szczegółowe oględziny pieca cegielnianego, kieratów do ugniatania gliny, miejsca gdzie stała zniszczona przez pożar stajnia, wreszcie domku, w którym mieszkał Bejlis z rodziną.

Świadek Jaszczenko pokazuje miejsce, z którego, kopiąc rów widział 12 go marca 1911 r z rana przechodzącego nieznajomego, z gęstemi czarnemi wąsami i bujną czupryną—nieznajomego, którego później świadek poznał w ojczymie zamordowanego Juszczyńskiego Łukaszu Prichodce.

Świadek Gołubiew pokazuje kierat do ugniatania gliny, na którym według zebranych przezeń danych miały się w dniu 12-go marca 1911 r. huśtać Juszczyński i Czeberiak, oraz inne dzieci i skąd podsądny Bejlis wraz z dwoma nieznajomymi żydami miał porwać Juszczyńskiego i unieść do cegielni. Odległość pomiędzy kieratem a cegielnią i miejscem gdzie się znajdowała spalona stajnia, w której miano zamordować chłopca, zostaje odmierzoną.

Następnie sąd wraca na ulicę Górną Jurkowiecką i ogląda szczegółowo podwórze domu № 40, w którym w marcu 1911 r. mieszkała Wiera Czeberiakowa z rodziną. Następnie kolejno wchodzą uczestnicy oględzin do domu, oglądają rozkład mieszkań, badają warunki akustyczne.

Mieszkanie Wiery Czeberiakowej jest przedmiotem powszechnej ciekawości.

Oględziny przeciągnęły się do wieczora

Wobec zmęczenia, jakie wywołała dłuższa wędrówka po błotnistej i górzystej miejscowości—sąd po powrocie do gmachu sądowego następne posiedzenie wyznaczył na dzień dzisiejszy.

Kolejnego wieczornego posiedzenia zatem wczoraj nie było.

Zgromadzenie kijowskiego ziemstwa powiatowego.

Dzień drugi.

W dniu drugim i ostatnim zgromadzenia kijowskiego powiatowego ziemstwa, które się odbyło pod przewodnictwem marszałka szlachty powiatu kijowskiego P. Hudym-Lewkowicza, rozpatrywano w dalszym ciągu preliminarz dochodów i wydatków na rok 1914

Rozpoczęto od wydatków na medycynę, które też bez żadnej dyskusyi uchwalono w następujących rozmiarach: na utrzymanie i rozjazdy personelu lekarskiego—51,357 rb. 76 kop, na r. b. było uchwalone 48 300 rb.; na utrzymanie lecznic i ambulatoryów dymerskiej, borodiańskiej, hostomelskiej, makarowskiej, górowszczyźniańskiej, byszewskiej, bojarskiej, wielkodmitrowskiej, trypolskiej, hermanowieckiej, rzyszczewskiej, kahartyckiej i demijowieckiej — 40 535 rb., w r. b.—35 747 rb; na utrzymanie posterunków felczerskich i na urządzenie lecznic—4,801 rb., zamiast tegorocznej sumy 8 919 rubli.

Na utrzymanie aptek ziemskich i kupno medykamentów—20 759 rb., w r. 1913—20,421 rb; na utrzymanie biura sanitarnego, organizacyę zjazdów lekarskich, subsydya instytucyom lekarskim nie należącym do ziemstwa i t p.—9 300 rb., w r. 1913—3,400 rb. Na założenie nowych i restauracyę egzystujących szpitali—30,423 rb., w r. 1913—36 725 rb. Razem na medycynę—157,175 rb. 76 kop. w r. 1913 było—153 512 rb.

Na dział weterynaryjny uchwalono wyasygnować 20,710 rb. 50 kop. zamiast sumy wyasygnowanej w r. 1913—16,770 rb. O ile wydatki na dział lekarski były uchwalone bez dyskusyi, to przy rozważaniu wydatków na dział ulepszeń rolnych wynikła dosyć ożywiona dyskusya, w której większość radnych dowodziła, iż obecny system jest zły i nie opłaca wydanych na to funduszów i wobec tego sumę oznaczoną w preliminarzu na ulepszenia rolne należy zredukować do minimum. Z wnioskiem takim wystąpili radni z przedmieść, t. j. ci, którzy absolutnie nie znają wsi i jej potrzeb. Dopiero radny włościanin Rogoza tłumaczy niektórym zgromadzonym nieznane przez nich rzeczy. W rezultacie uchwalono wydatki na ulepszenia rolne w sumie 138,095 rb., zamiast w r. 1913 — 145 168 rb., w tem na subsydyum dla towarzystw rolniczych i instytucyi naukowych—5 800 rb.; na uregulowanie gospodarstwa wodnego, umacnianie piasków, sztuczne zalesienie, wytrzebienie szkodników i t. p.—4,600 rb.; na pola doświadczalne, naukowe fermy, hodowlę nasion, szkółki, kopulacyjne punkty i t. p.—69,085 rb; na środki dla polepszenia zbytu produktów rolniczych—3,000 rb; dla rozwoju przemysłu rękodzielniczego, ludowego (warsztaty, składy surowców, wystawy i t. p.)—2,950 rb; na utrzymanie agronomów, rad rolniczych i t. p.—52 460 rb. Na zapłatę długów—35,073 rb. 62 kop. Na wydatki różne—57,605 rb. Na utworzenie kapitału obrotowego wyznaczono 28 325 rb. 46 kop. i na kapitał zapasowy—25 000 rb.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania preliminarza dochodów. Bez zainteresowania się poszczególnymi punktami uchwalono go dość pośpiesznie—prezes ziemstwa powiatowego W. Demczenko odczytywał punkty a przewodniczący zgromadzenia p. Hudym Lewkowicz wygłaszał stereotypowe „przyjęte". Preliminarz dochodów kijowskiego ziemstwa powiatowego przedstawia się jak następuje:

Pozostałość budżetowa—6,325 rb. 46 kop; zaległości, które można będzie otrzymać—20,000 rb; za dzierżawę od włościan wsi Mironówka — 75 rb; podatki za korzystanie z przepraw, mostów i t. p. — 30,300 rb; podatek z zakładów restauracyjnych, znajdujących się poza miastami — 2,500 rb. Zapomogi od rządu —12 916 rb.; od ministeryum oświaty — 137,150 rb; od głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych—70,740 rb; od głównego zarządu stadnin państwowych — 4 500 rb; od departamentu przemysłu i handlu — 2 500 rb; razem zapomogi rządowe wynoszą — 227,8.6 rb. zapomogi od miast, różnych instytucyi i osób—60,079 rb. 90 kop. w tem od kijowskiego zarządu miejskiego—3 000 i od kijowskiego gubernialnego ziemstwa—57,079 rb. 90 kop.

Dochody różne — 22,000 rb. w tem kary—6,000 i od abonentów za korzystanie z sieci telefonicznej—16,000 rb.

Podatki z nieruchomości—576,554 rb. 78 kop. Ogólna suma preliminarza dochodów i wydatków ziemstwa powiatu kijowskiego na rok 1914 przedstawia się w sumie 972,915 rb.

Poza tem rozpatrzono kilkanaście drobnych spraw i dokonano tajnego głosowania za pomocą gałek w sprawie podwyższenia pensyi urzędnikom powiatowego ziemstwa. Po skończonem głosowaniu podniesiono kwestyę, iż podwyżki pensyi są udzielane na papierze a nie w rzeczywistości. Wobec tego radny Kewlicz prosił W. Demczenkę aby uchwały powzięte na zgromadzeniach były wykonywane a nie figurowały tylko na papierze.

Na zakończenie posiedzenia prezes W. Demczenko zakomunikował, iż jest to ostatnie kolejne posiedzenie ziemskie z obecnej kadencyi. Następnie mówca zaznaczył, iż cały czas zarząd ziemski choć może i błądził w swych czynnościach lecz starał się aby praca jego szła na pożytek ludności.

Zgromadzeni po skończonej mowie wyrazili p. W. Demczence podziękowanie za owocną pracę dla ziemstwa.

O godzinie 10 wieczór marszałek szlachty p. P. Hudym Lewkowicz zamknął posiedzenie.

Z zakładów naukowych.

Politechnika. W sobotę 28 b. m. odbyła się obrona projektów na wydziale mechanicznym, a wczoraj na wydziale budowlanym. Dyplom inżynierów technologów otrzymało ogółem 16 osób: I. Sokołowski, L. Maderski, I. Zajączkowski, B Notkin, G. Bindusow, E. Biełocerkowskij, G. Palienko, M. Barkan, S. Bereżnyj, B Gliper, M. Zasman, A Kohan, S. Mazur, M Hekunow, B. Cwietkow i A. Szachman; dyplom inżynierów budowniczych 14 osób — St. Zawadzki, St. Lasota, A. Pawluc, I. Awelin, T. Bebello, A. Wisznickij, S. German, I Liberman, K. Makarenko, T. Miłowidow, A Nesterenko, B. Siedow, A. Janczenko i M Gajst.

Ogłoszono listę prowizoryczną studentów, którzy nie wypełnili „minimum" za ostatnie 2 lata. Na liście figuruje 59 nazwisk, wśród których 8 polskich.

Uniwersytet. Przed komisyą egzaminacyjną prawną z prawa rzymskiego, z prawa cywilnego i z procesu cywilnego połowa zdających, t. j 62 osoby egzaminu nie złożyły.

— Obecnie ostatecznie zamknięte zostały listy młodzieży, którą zapisano w roku bieżącym na uniwersytet. Na pierwszy kurs przyjętych zostało 1,079 maturzystów, w czem 23 żydów. W porównaniu z rokiem ubiegłym przyjęto studentów mniej o 5-ciu.

— Na wakującą katedrę meteorologii na wydziale fizyko-matematycznym wybrany został przez radę uniwersytetu profesor Łuczyckij; na katedrę filologii klasycznej fakultetu historyczno-filologicznego powołano profesora Klingera, naszego rodaka.

Drożyzna mięsa i nasze rzeźnie miejskie.

I.

Od dłuższego czasu panuje w Kijowie drożyzna produktów spożywczych.

Wszyscy narzekają na wysokie ceny mięsa; gospodynie i służba domowa staczają kłótnie z t. zw. rzeźnikami, a właściwie kupcami, sprzedającymi ten artykuł codziennej potrzeby; kupcy trzymają się w cenie, mieszkańcy ograniczają gwoli oszczędności spożywanie mięsa; gazety kijowskie od czasu do czasu zaznaczają we wzmiankach kronikarskich o wzrastającej wciąż drożyźnie, a władze municypalne nic nie przedsiębiorą dla usunięcia tej bolączki, która dotyka półmilionową ludność miejską, i odbija się dotkliwie na skromnych budżetach szerokich warstw pracujących.

Władze municypalne naszego miasta zostały zniechęcone eksperymentem, z jakim wystąpiły w roku ubiegłym przeciw wzrastającej drożyźnie, na którym podobno coś niecoś stracity. Ojcami naszego miasta może i kierowały w roku zeszłym jaknajlepsze chęci, wtedy, kiedy zorganizowali miejski zakup bydła i sami niem handlowali. Należało jednak umieć przezwyciężyć nastręczające się trudności, należało wtajemniczyć się w arkany tej dziedziny handlu, a z czasem przyszłoby doświadczenie, któreby zapobiegło dotkliwej dziś drożyźnie mięsa i zjawiłaby się umiejętność.

Ojcowie naszego miasta, wziąwszy się nieumiejętnie do tej pracy, ponieśli fiasco, wprawdzie nie wielkie, ale to wystarczyło do zniechęcenia i porzucenia rozpoczętego dzieła A szkoda! Samo przecież jakie takie doświadczenie już było dużo warte.

W rok po tym eksperymencie,—dzisiaj—warunki drożyzny zmieniły się na gorsze, a władze municypalne nic w tym kierunku nie robią jeno. . opracowują taksę na mięso. Wydanie obowiązującej taksy przewleka się widać zbyt długo, skoro władze gubernialne przed kilkunastu dniami uważały za właściwe zapytać zarząd miejski o stan, w jakim się ta projektowana taksa znajduje.

Jednocześnie niemal wszyscy narzekamy na złe gatunki mięsa; kwestyę tę podnosili nawet uczestnicy zjazdu rolniczego, jaskrawemi barwami malując stan sanitarny naszych rzeźni miejskich w Kijowie...

Specyaliści rzucają nam bezwzględny, a zatrważający okrzyk: „Wy nie wiecie, co wy jecie!...“

W chorobliwych wizyach dopatrujemy w jedzonem mięsie trychin, tuberkulozy, zarazy syberyjskiej i tym podobnych dodatków, jakie municypalność nasza rozsiewa pośmieście celem wzmożenia... ruchu ludności.

Wreszcie dowiedzieliśmy się przypadkiem (władze miejskie pod korcem tę wiadomość trzymały), że przed tygodniem miała była zejść na terytoryum rzeźni miejskich ad hoc wysadzona przez gubernatora komisya sanitarna, której polecono zająć się rozpatrzeniem skargi obywateli miejskich, sąsiadujących z wonięjącemi rzeźniami.

Uważaliśmy za stosowne wziąć udział w tej komisyi w charakterze świadka biernego.

Relata—refero:

Obywatele miasta z p. D. I. Proczuchajewem na czele, sąsiadujący z terytoryum rzeźni, podali w d. 29 października r. ub. skargę do wydziału lekarskiego przy kijowskim rządzie gubernialnym. W skardze tej obywatele żalą się na niemożliwe zanieczyszczanie powietrza przez rzeźnie, w których odbywa się niemal na dworze opalanie świń i topienie łoju smrodliwego, a także—na udręczające męki słuchowe, jakich doświadczają okoliczni mieszkańcy, których sąsiedztwo rzeźni zmusza do wysłuchiwania przeraźliwego kwiku świń mordowanych i ryku zarzynanego bydła. Obywatele w swej skardze żalili się również na zatrute powietrze, dobywające się z piwnicy, gdzie jest mięso skonfiskowane, rzucane jako niezdatne do użytku. Mięso to, wedle twierdzenia obywateli, leży w tej piwnicy po tygodniu, a nawet i dłużej, rozkłada się i w niemożliwy sposób zatruwa powietrze, które wiatr po okolicy roznosi. Skonfiskowane mięso, gdy zbierze się w dostatecznej (mniej więcej 100 pudów) ilości, jest następnie palone w specyalnym kotle, który przylega do oddziału przechowywania mięsa zdrowego a tem samem je zaraża.

Na skargę tę p. Proczuchajew otrzymał odpowiedź w początku marca r. b., w której zaznaczono, że zarząd miasta przyrzeka w najbliższej przyszłości, po uzyskaniu specyalnego kredytu, zakupić aparat do palenia—mniejszy od posiadanego obecnie, co da możność administracyi rzeźni w ilościach mniejszych, ale codziennie niszczyć mięso skonfiskowane;—że będą urządzane w rzeźniach zagrody zamknięte, w których będzie się odbywała rzeź świń i ich osmalanie—że wreszcie dopóki nie będzie nabyty mniejszy aparat do spalenia, skonfiskowane mięso złożone w piwnicy będzie okładane lodem, aby się prędko nie psuło...

Tyle było obietnic w odpowiedzi władz gubernialnych.

W rzeczywistości zaś nic się nie zmieniło; wszystko zostało in statu..

(c. d. n.).

Wu—jt.

Na wpisy.

—o—

Któżby tam miał czas i ochotę zajrzeć do jednej z tych osamotnionych w swej niedoli dusz ludzkich, kto zatrzymać się zechce w gorączkowym pochodzie życia i użycia—aby w tę stronę rękę wyciągnąć? pyta Tristis w niedzielnym numerze „Dzien. Kij.“ kreśląc w krótkich słowach dramaty, jakie nędza w tej dziedzinie, w dziedzinie braku środków na naukę wytwarza.

Odpowiedź na to pytanie, tak bardzo dziś na czasie, dać mogłyby te jednostki ofiarne, które dotychczas rubrykę „na wpisy“ zasilały.

Upowszechniony od lat kilku zwyczaj składania ofiar na wpisy dla uczniów i uczennic szkół średnich stał się bowiem dobrodziejstwem donioślejszem w skutkach jak o tem możnaby na pozór sądzić.

Zarząd r. katolickiego Tow. dobroczynności przychodząc z pomocą ubogiej młodzieży i jej rodzicom zaspakajał nie tylko naglącą potrzebę danej chwili, ale, co nierównie ważniejsze, wnikał z całą troskliwością we wszelkie szczegóły sytuacyi rodziny, konduity i postępów danej jednostki, nie poskąpił słowa zachęty do wytrwałej nadal pracy lub upomnienia gdy tego zachodziła potrzeba...

Kto z bliska, jak piszący te słowa miał możność przyjrzeć się i ocenić działalność Towarzystwa w tej mierze, dotknąć się statystyki uwidoczniającej błogie rezultaty prawdziwie rodzicielskiej, rzecz można, opieki, ten musi stwierdzić, że zadanie Towarzystwa dobroczynności ma w tym zakresie olbrzymią doniosłość

To też w bieżącym szkolnym roku gdy młodzież, zawiedziona w oczekiwaniach, odchodzi dla braku funduszu na wpisy od drzwi zarządu Towarzystwa niezaspokojona—trzeba powiedzieć, że pełne goryczy zapytanie p. Tristis'a brzmi dziś, niestety, jak ciężkie, lecz prawdziwe oskarżenie?

Józef Adrzejowski.

P. S. Szanowny autor składa przy niniejszem rubli 25 na wpisy do uznania kijowskiego r. katolickiego T-wa dobroczynności.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Remigiusza.

Jutro 2 (15) Aniołów Stróżów.

Wschód słońca o godz. 6 m. 21.

Zachód słońca o godz. 5 m. 11.

Długość dnia godz. 10 m. 50.

Kalendarzyk historyczny.

14 Października n. st.

Roku 1773. Na wniosek Joachima Chreptowicza ustanowiona Komisya Edukacyjna.

— O skasowanie ograniczeń. Towarzystwo popierania rozwoju przedmieścia Zwierzyńca przesłało na imię ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych petycye o skasowanie niektórych ograniczeń, krępujących rozwój tego przedmieścia a także zabudowywania się miasta w tę stronę, a uwarunkowanych bliskością fortecy.

Jednocześnie rzeczone Towarzystwo zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o rozpoczęcie ze swej strony starań w tej samej sprawie, która również obchodzi miasto i poparcie w ten sposób petycyi Towarzystwa w obu ministerstwach.

— Główna przyczyna. Z powodu licznych skarg miejscowych władz wojskowych na stały niemal brak wody i złe funkcyonowanie wodociągów w obozie na Syrcu, o co gubernator kijowski niejednokrotnie interpelował zarząd miejski, p. o. prezydenta miasta zawiadomił wczoraj administracyę, iż po sprawdzeniu na miejscu i szczegółowem zbadaniu kwestyi przez inżyniera Rabczewskiego, okazało się co następuje.

Brak wody w obozie podczas zimy nie pochodzi, jak to mylnie przypuszczają władze wojskowe, skutkiem zamarzania rur wodociągu, gdyż są one ułożone na dostatecznej głębokości (3 arsz.) Toż samo można powiedzieć o wodomierzu, znajdującym się w studni. Obecne braki wodociągu obozowego dadzą się usunąć zapomocą zaprowadzenia ogrzewania parowego w wieży ciśnień wodociągu obozowego oraz zupełnego przerobienia sieci wodociągowej w samym obozie.

Do powyższego zastępca prezydenta dodaje, iż Towarzystwo wodociągowe kategorycznie odmawia przebudowania wodociągów w obozie, nadmieniając, iż wogóle nie rozporządza ono takim zapasem wody artezyjskiej, aby zaspokoić wciąż wzrastające zapotrzebowania wody w mieście.

— Ecna katastrofy kolejowej w Dźwińsku. Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich otrzymano z ministerstwie komunikacyi pozwolenie na bezpłatne przewiezienie z Dźwińska do Kijowa zwłok ofiar katastrofy kolejowej na st. Dźwińsku.

— W sprawie drożyzny mięsa. Jak się dowiadujemy, kwestya drożyzny mięsa wypływa obecnie na porządek dzienny z inicyatywy policmajstra, który w obszernym raporcie zwrócił uwagę władz gubernialnych na anormalne stosunki, jakie panują u nas w dziedzinie handlu mięsnego. Na skutek owego raportu p. o. gubernatora zwrócił się do zastępcy prezydenta miasta z przypomnieniem o potrzebie ustanowienia w Kijowie stałej taksy na mięso.

— W SPRAWIE KONFISKATY „KIJOWSKIEJ MYŚLI“. Według urzędowych danych kijowskiej policyi miejskiej, dnia 29 go września skonfiskowano 73,000 egzemplarzy „Kijowskiej Myśli“. Skonfiskowane numery odwieziono na platformach do policyi miejskiej, gdzie złożono je w archiwum.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych na mocy rozporządzenia gubernatora skazani zostali na kary administracyjne: zarządzający hotelem „Metropol“ przy ul. W. Wasylkowskiej A. Komissarow na 2 miesiące więzienia i właściciel domu № 11 przy ul. Poczajowskiej B. Melcer na grzywnę w sumie 300 rb. z zamianą na półtora miesięczne więzienie.

— POD TRAMWAJEM. Na ul. Dymitrowskiej tramwaj najechał na stojącego na szynach podchmielonego Matwiejenkę, który uległ złamaniu biodra, odwieziono do szpitala.

— TRUP. Wczoraj na Besarabce znaleziono zwłoki 66-letniej A. Jakowenkowej. Trupa odwieziono do prosektoryum.

— WYPADEK Z AUTOMOBILEM Onegdaj na ul. Nikolskiej automobil № 144 wpadł na przejeżdżający tramwaj. Od silnego uderzenia przednia część automobilu uległa rozbiciu. Pasażerowie, jadący automobilem, odnieśli lekkie potłuczenia.

— GRABIEŻE. Onegdaj wieczorem na ulicy Mieżygorskiej banda chuliganów napadła na Amyszina i odebrała mu portmonetkę ze 132 rb. i zegarek.

Nieco później w tym samym rejonie ograbiono Małachowa.

Na ul. Tatarskiej dwaj bandyci napadli na W. Hasinka, zbili go i odebrali mu portmonetkę z paru rublami.

Na ul. W. Wasylkowskiej trzej chuligani ograbili Kriwenkę.

— POŻAR. Onegdaj od lampki, która spadła do kosza z bielizną, wszczął się pożar w mieszkaniu Zarickiego przy ul. Bazejnej № 23. Ogień prędko stłumiono.

— ARESZTOWANIE ZABÓJCÓW. Według informacyi, otrzymanych w drodze telegraficznej z gub. ekaterynosławskiej, aresztowani przed paru dniami na ul. W. Wasylkowskiej Łobodajew Kaniewiec i Łysenko są uczestnikami zbrojnego napadu na sklep monopolowy w Wierchniednieprowsku, gdzie wraz z trzecim niewiadomym przestępcą dopuścili się zabójstwa i zrabowali około 8,000 rb pieniędzy rządowych.

— DEZERTER. Przed kilkoma miesiącami studentowi politechniki W. Głagolewowi skradziono w pociągu bilet urlopowy przy następujących warunkach. W wagonie G. zaprzyjaźnił się z jakimś nieznajomym, który korzystając ze sposobności skradł mu bilet i później gdzieś znikł. Po przyjeździe do Kijowa Głagolew udał się do tajnej policyi i zawiadomił ją o zajściu. Tej ostatniej udało się obecnie odszukać sprawcę kradzieży w Mirgorodzie gub. połtawskiej. Aresztowany podał się z początku za Jurowskiego, a później za Jurowieckiego. Zamieszkał on w Mirgorodzie pod nazwiskiem Głagolewa i podając się za studenta zdołał otrzymać kilka dobrych korepetycyi, tembardziej, że dobrze znał języki nowożytne. Policyi oświadczył, iż zabił w Kijowie znajomą pannę i wskutek tego się ukrywał. Dla sprawdzenia tego oświadczenia aresztowanego przywieziono do Kijowa, gdzie ostatecznie przyznał się, że prawdziwym nazwiskiem jego jest — Gierowicz. Ukończył on uniwersytet i później odbywał wojskowość jako ochotnik w 46 pułku piechoty. Po pewnym jednak czasie uciekł z pułku i dla zyskania dokumentu skradł Głagolewowi bilet. Gierowicz zostanie oddany w ręce władzy wojskowej.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 30 września (13 października) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	3.5	7.3	2.3
Barometr przy 0° w mm.	754.3	752.1	756.2
Stop. wilgotności w proc.	83	53	87
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	PłdZ,	Z,	Płn,
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	1,4

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	8.3
Najniższa	1.5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4.8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	8.6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano w centrum i na wschodzie, temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dz. 1 października: cieplej na północnym wschodzie, przymrozki w dorzeczu Wołgi, niewielkie mrozy w dorzeczu Kamy, zimno w pozostałej Rosyi. Deszcze możliwe w pasie wschodnim i na południu Rosyi.

W Kijowie — zimniej i sucho.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. Dziś: „Ogniem i mieczem“ H. Sienkiewicza.

Opera. Dziś: po południu: „Dama pikowa“; wieczorem: „Tannhäuser“.

Teatr Sołowcowa. Dziś: po południu „Do czasu dzban wodę nosi“, wieczorem „Gniazdo szlacheckie“.

Z teatru i muzyki.

Dzisiaj po raz pierwszy ukaże się wspaniały obraz historyczny w 5 odsłonach z powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem“. Nie zwykle zajmujące przedstawienie to, które na scenie teatru kijowskiego ukaże się dzisiaj po raz pierwszy, na wszystkich scenach polskich doznało wielkiego powodzenia.

W „Ogniem i mieczem“ występują postacie historyczne, jako to: Król Jan Kazimierz, Radziejowski, Wiśniowiecki, Ossoliński, oraz dobrze wszystkim z powieści znane postacie: Zagłoby, Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego, Bohuna, Czaplińskiego, Heleny Kurcewiczowej, Horpyny, i in.

Role główne spoczywają w rękach wybitniejszych artystów naszego teatru z pp: Zbikowską, Biskupską, Sachnowską, oraz pp.: Tatarkiewiczem, Rychłowskim, Wrońckim, Kiernickim, i in. na czele.

Na czwartek dyrekcya przygotowuje arcykomiczną farsę Brandona p. t. „Ciotka Karola“.

W sobotę pierwsze widowisko popularne po cenach zniżanych, na którem odegrana będzie sztuka Jerzego Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche“.

Bilety na dzisiejsze i czwartkowe przedstawienia można nabywać dzisiaj w kasie teatru w „Ogniwie“ od g. 11 ej do 2-ej i od 6 ej do końca przedstawienia.

Z sądów.

O przysmaki wystawowe p. Lancii.

W dniu wczorajszym sędzia pokoju 9 rewiru osądził sprawę właściciela restauracyi wystawowej p. Lancii, wszczętą na skutek protokułu sporządzonego na żądanie lekarza sanitarnego p. Łazarkiewicza.

Protokół w jaskrawych barwach opisywał stan sanitarny kuchni restauracyjnej oraz produktów spożywczych, jakimi p. Lancia karmi gości wystawowych. Przedmiotem zdyskwalifikowanym przez lekarza sanitarnego były tym razem zepsute mięso i „podróbki“, jakie znaleziono w kuchni restauracyjnej, co potwierdzili dwaj świadkowie, kobiety lekarze.

Pełnomocnik p. Lancii tłómaczył się tem, że owe prowianty zepsute były przeznaczone dla... psów i prosił sędziego o odłożenie sprawy celem przesłuchania świadka—zarządzającego kuchnią.

Sędzia pokoju nie uwzględnił jednak prośby oskarżonego i stosując p. 29 ustawy o karach skazał p. Lancię na 50 rb. grzywien lub 10 dni aresztu za niespełnianie żądań policyi, oraz na mocy p. 115 ustawy — na 3 miesiące bezwzględnego aresztu przy policyi za niepoprawne nieprzestrzeganie elementarnych warunków sanitarnych w swojej restauracyi wystawowej i za karmienie gości produktami zepsutymi.

Jednocześnie wczoraj ten sam sędzia pokoju miał na wokandzie sprawę p. Lancii i dwóch jego współpracowników, o pobicie studenta p. X, któremu awizacyi nie zdążono doręczyć, z powodu wyjazdu powoda do Austryi.

W kancelaryi sądu 9-go rewiru sądzono już parę „wystawowych“ spraw Lancii; jedna z nich, również sanitarna została przez sędziego przed kilkunastu dniami odłożona z powodu tego, że pana Lancii nie można było w Kijowie. . odnaleźć.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na głodnych w Galicyi: pp. H. i B. Belke 6 rb. Bol. Nowicki (zamiast wieńca na grób ś. p. d-ra B. Piotrowskiego) 25 rb. M. Reut, T. Karaczewska i J. Dudzińska 6 rb. Wincentostwo Jaroszewscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Wieńczysława Głębockiego) 10 rb. K. Radowicka (wygrane w lotto) 4 rb. 50 kop. Jadzia, Marylcia i Wandzia 5 rb. Anna Żmigrodzka 1 rb. K. Łowienieccy 5 rb. Stanisławostwo Koraszewscy 2 rb. „Galicyanka“ dla głodnych braci 3 rb. Ignacy Dorszewski 2 rb. Ewa Kulikowska 5 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. Bol. Nowicki (zamiast wieńca na grób ś. p. d-ra Piotrowskiego) 25 rb. Wincentostwo Jaroszewscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Wieńczysława Głębockiego) 10 rb. Stanisławostwo Koraszewscy 2 rb. Ignacy Dorszewski 2 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. Antoni Czerwiński (zamiast wieńca na grób ś. p. Zygmunta Podhorskiego) 25 rb. Stanisławostwo Koraszewscy 1 rb. X. X 5 rb.

Na remont i proces kościoła w Chmielniku: pp. J. D. 3 rb. Dr Turski 6 rb.

Na wpisy do uznania T-wa Dobr.: pp. Emeryka Raszowska (pamięci syna Stanisława) 5 rb. Józefat Andrzejowski 25 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: p. I. W. 3 rb.

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: Pamięci Wieńczysława Głębockiego: pp. Włodzimierzostwo Głęboccy 25 rb. Walerostwo Lipkowscy 10 rb. Kazimierzostwo Głęboccy 10 rb.

Na nędzę wyjątkową przy T-wie Dobrocz.: p. Jadwiga Perłowska 3 rb.

Kronika ekonomiczna.

Wyniki urodzajów. Dojrzewanie zbóż w gub. kijowskiej odbywało się w niezbyt sprzyjających warunkach pogody ze względu na zbytnią obfitość opadów; w niektórych miejscowościach zboża uszkodziły ulewy, w innych znów grady; naogół jednak przeciętny urodzaj w gubernii należy uznać za dobry.

Pszenica ozima dała zbiór znacznie więcej niż średni; bardzo dobrze, a nawet znakomicie obrodziła ona w paw. zwinogródzkim, poczęści w kijowskim, humańskim i lipowieckim, gdzie zbierano częstokroć do 150 i więcej pudów, zamiast, jak zazwyczaj—100 pud. z dziesięciny; w pow. wasylkowskim urodzaj był nader rozmaity, lecz naogół nie mniej, niż średni—zbierano tam 60—150 pud. z dziesięciny, zamiast zwykłych 100—140 pudów; w pow. czerkaskim, taraszczańskim, skwirskim i czehryńskim urodzaj wypadł wyżej, niż średnio; w pow. czerkaskim zbierano do 140 pud. z dzies., w niektórych miejscowościach nawet do 180 pud. zamiast zwykłych 125—150 pud., w pozostałych zbiór wyniósł przeciętnie 80—100 pud. z dziesięciny.

Urodzaj jarej pszenicy, której w gub kijowskiej sieją bardzo niewiele, wypadł zupełnie zadawalająco w pow. humańskim zbierano około 90 pud. z dziesięciny, zamiast zwykłych 65 pud., w pow. kijowskim do 110 pud., zamiast 90 pud.

Żyto obrodziło dobrze; w pow. kijowskim zbierano 120—150 pud. z dzies., zamiast zwykłych 80-180 pud. (w niektórych miejscowościach zbierano zaledwie około 70 pud.); w niektórych miejscowościach pow. humańskiego urodzaj żyta dosięgnął 180 pud. zamiast zwykłych 100 pud. z dzies., w pow. zwinogródzkim—200 pud. (zamiast 150 pud.) z dziesięciny, w wasylkowskim—100—150 pud., zamiast, jak zwykle 140—160 pud. z dzies.; w pow lipowieckim zbierano w niektórych miejscowościach do 200 pud. z dzies., zamiast zwykłych 120 pud., w czerkaskim 85—150 pud. zamiast 80—130 pud., w taraszczańskim—około 100 pud., zamiast 90 pud

Urodzaj owsa i jęczmienia otrzymano naogół dobry; w pow. kijowskim zbierano tych zbóż 100—120 pud., zamiast zwykłych 80 pud., w pow. humańskim 80—130 pud. owsa i 100—135 pud. jęczmienia, zamiast 90—100 pud; w pow. zwinogródzkim owies w większości przypadków obrodził znakomicie, w niektórych miejscowościach zbierano do 225 pud. z dziesięciny, zamiast jak zwykle 100—120 pud.; jęczmień dał tutaj około 170 pud., w pow wasylkowskim owies dał 120—200 pud., zamiast 100—150 pud., w lipowieckim zbierano owsa 200 pud., zamiast 90, jęczmienia—110 pud., zamiast 80, w czerkaskim—owsa 75—120 pud., zamiast 80—100 pud. jęczmienia około 100 pud., zamiast zwykłych 80—100 pud. z dziesięciny, w pow. taraszczańskim owies i jęczmień dały po 80 pud. z dziesięciny.

Pod względem jakościowym urodzaje w gub. kijowskiej wypadły zadawalająco.

Nadesłane.

Leczenie krwawnic. Leczenie krwawnic (hemoroidów) polega na przestrzeganiu odpowiednich przepisów hygieny, zachowywaniu właściwej dyety i stosowaniu różnych środków leczniczych, wywierających wpływ na stan ogólny wątroby i normujących krążenie krwi w tym narządzie. Najlepsze jednak leczenie polega na stosowaniu Kaskaryny D-ra Leprince'a *(Cascarine Leprince)*, która działa nietylko leczniczo, ale i zapobiegawczo, a to dzięki dwoistemu oddziaływaniu tego leku na gruczoły trawienne; od tego właśnie oddziaływania zależą rozwalniające własności omawianego środka Kaskarynę podaje się w ilości 1 do 2 pigułek podczas jedzenia wieczorem. 10031

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Według „Tanina“, kwestyę Tracyi zachodniej i czasowego rządu w Giumiuldżynie należy uważać za rozstrzygniętą, ponieważ rząd bułgarski zobowiązał się mianować muzułmanów na stanowisko pomocników prefektów i podprefektów, tudzież werbować żandarmów z pośród ludności miejscowej.

Konstantynopol (AP). Niemiecka misya wojenna, powołana do zreorganizowania armii tureckiej, wysłała do głównego sztabu tureckiego szczegółowy raport, w którym tłumaczy przyczyny porażki turków, porusza sprawę zarządzeń, mających na celu reorganizacyę armii tureckiej i domaga się nieograniczonych pełnomocnictw dla przeprowadzenia pomienionych zarządzeń.

Konstantynopol (AP). Urzędownie ogłoszona demobilizacya jest tylko częściowa. Znaczną część uzbrojonego wojska wysłano do wybrzeży Azyi. Onegdaj do wilajetu smirneńskiego skierowano 4 000 żołnierzy. Znajdujący się na urlopie oficerowie pułków, kwaterujących w Demotyce otrzymali rozkaz przyłączenia się do oddziałów w Gallipoli. Prasa w dalszym ciągu prowadzi kampanię przeciwko Grecyi, wskazując na ucisk muzułmanów przez władze greckie w Macedonii.

Sprawy bałkańskie.

Białogród (AP). Rząd serbski wydał rozporządzenie wstrzymania ofenzywy wojsk, znajdujących się na granicy serbsko albańskiej.

Wiedeń (AP). „Corr. Bureau“ donosi z Walony, iż rząd tymczasowy Albanii otrzymał od Essada-baszy telegram, proponujący by w razie niezgody na przeniesienie się do Durazzo, rząd wybrał jakieś inne miasto jako miejsce pobytu. Widocznie Essad-basza chce by rząd przeniósł się z Walony do Elbassanu.

Katastrofa na morzu.

Londyn (AP.) Radiotelegram ze statku „Carmania“ donosi ze słów jednego z uratowanych szczegóły katastrofy na statku „Volturno“.

Zachowanie się załogi, złożonej z belgijczyków i niemców było naganne. Oficerowie angielscy wszelkiemi siłami starali się utrzymać porządek. Kapitan groził nawet kilku osobom rewolwerem W ciągu dnia pięciu marynarzy i jeden lokaj wpadli do ognia i zginęli. Po wybuchu świadek katastrofy rzucił się do morza, płynął w ciągu godziny, aż wciągnięto go w stanie nieprzytomnym na pokład statku „Carmania“. Drugi świadek katastrofy redaktor „Daily Mail“ donosi, iż nie można było uratować pozostałych na „Volturno“ dopóki nie nadpłynął statek wiozący oliwę, który wylał ją na morze uspakajając w ten sposób fale.

Z Anglii.

Londyn (AP). Do udającej się do teatru pary królewskiej zbliżyły się sufrażystki wołając „Wasza królewska mość! Rząd zamęcza kobiety w więzieniach!“ Policya nie dopuściła do dalszych manifestacyi.

Londyn (AP). W Bedfordzie sufrażystki spaliły publicznie manekin, wyobrażający Lloyd George'a.

Demonstracya.

Tryest (AP). W związku z obchodem stuletniej rocznicy urodzin Verdi'ego, ludność włoska urządziła w mieście demonstracyę przeciwrządową. Demonstranci śpiewali niedozwolone pieśni. Policya aresztowała 10 osób.

Stosunki czesko-niemieckie.

Wiedeń (AP). Stuergkh rozesłał zaproszenia na naradę wstępną, mającą na celu wznowienia rokowań w kwestyi porozumienia czesko-niemieckiego.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do gubernatorów z poleceniem okazywania pomocy aeronautom, którzy d. 29 września udali się z Paryża do Rosyi na balonach w celu otrzymania nagrody Gordon Bennet.

Amnestya.

Petersburg (AP). Według danych ministerstwa sprawiedliwości, na zasadzie manifestu z dnia 21 lutego 1913 roku oswobodzono z więzień i aresztów w Rosyi Europejskiej 35 898 osób i w Rosyi Azyatyckiej 4,154 osób.

Powrót ministra.

Petersburg (AP). Powrócił minister sprawiedliwości Szczegłowitów.

O węgiel.

Odesa (AP). W związku z zakupieniem przez ministerstwo komunikacyi dla południowo-zachodnich kolei żelaznych 14 milionów pudów węgla w Anglii, wobec niewystarczającej ilości węgla donieckiego, właściciele statków rejonu południowego pozbawieni zostali kabotażu. Wobec tego nadzwyczajny zjazd właścicieli statków rejonu czarnomorsko-azowskiego, z udziałem przedstawicieli Poł.-Zachodnich kolei żelaznych uznał za pożądane, aby zagraniczny węgiel był zużytkowywany na północnych kolejach żelaznych. Zjazd postanowił wszcząć starania w ministerstwach komunikacyi i handlu, aby węgiel doniecki, dostarczany zwykle z Maryupola do Odesy dla Południowo-Zachodnich i Południowych kolei żelaznych nie został zastąpiony przez węgiel zagraniczny, dowożony bez cła.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Zaprzeczają tu pogłoskom o nadaniu lekarzom wojskowym stopni oficerskich.

Narada referentów.

Petersburg (AP) Narada referentów Dumy Państwowej, którzy dawać będą wyjaśnienia w sprawie budżetu zarządu przesiedleńczego, postanowiła zwrócić się do zarządzającego urządzeniami rolnemi z zapytaniem, w jakiem stadyum znajduje się opracowanie projektu prawa o stopniowej kolonizacyi Syberyi. Na naradzie uznano również za pożądane: wzmocnienie ruchu przesiedleńczego na Kaukaz i zaludnienie wybrzeży morza Czarnego.

Różne.

Kiszyniów (AP.) We wsi Tropokle powiatu izmailskiego zanotowano trzy wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Suchum (AP). Zmarły niedawno właściciel domu Dal zapisał swą nieruchomość, wartującą 200,000 rb., miejscowemu towarzystwu dla walki z gruźlicą.

Kisłowodzk (AP). Został zamknięty sezon leczniczy.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 30 września (13 października) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 025
kup.	215.975
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 mies.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	91 90
Rosyj. bil. kredyt. za 100 rb	216.30
Dyskonto prywatne	4⅞%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265.875
Cena najwyższa	267.875
4% renta państwowa 1894 r.	91 90
4½% pożyczka 1909 r..	99.85
5% pożyczka rosyjska 1906 r	105 10
Dyskonto prywatne.	3 13/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r	99
Usposobienie spokojne, małoczynne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	——
4½% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.85

Giełda Petersburska

Dnia 30 września 1913 r.

4% Renta Państwowa	92⁷/₈
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	83—83½
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem	82¹/₈
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	483½
5% " " 1866 r.	375
5% Obl. prem. Szlach. Banku	321½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	517
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	476
" Lianozow—udziału	278½
" Rosyjsk. cłs Handlu Zewn.	387
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	143
" Tow. Lesner	307
" Briańsk. Fab. Szyn	193½
" Putiłowsk.	146
" Bakińsk. T-wa Naftow.	748
" Ros. Tow. kopalni złota	90
" Kol. fabr. maszyn	156
" M. K. Wor. kol.	—
" Poł.-Wasil. kol. żel.	294
" Mosk. Kazań. kolej	565
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	287
" Połu. Donieckie kol. żel.	247
" Cen. Jurjewsk. Zaw. met.	225
" Fabryk Malcowskich	32?
5% Pożyczk. 1905 r.	104¹/₈—104
5% " 1906 r.	102¹/₈
5% Świadectwa włościańskie	99¹/₄—99¼
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred.	84—85
4½% " " " "	80 81
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	655

Z ostatniej chwili.

Na granicy czarnogórsko-albańskiej.

Cetynia (Wł.). Otrzymane doniesienia o napadzie arnautów na front czarnogórski pomiędzy Gusinje i Djakową wywołały najwyższy niepokój. Podobno czarnogórcy ponieśli znaczne straty. Wysłano pośpiesznym marszem ku granicy oddział generała Bożowicza.

Stan oblężenia.

Monastyr (Wł.). Serbia ogłosiła stan oblężenia. Wszystkie wejścia do miasta obsadzono silnymi oddziałami wojska.

Ofiara wybuchu.

Konstantynopol (Wł.) „Iglam" zamieszcza wiadomość, iż z powodu nieumiejętnego obchodzenia się z nabojem dynamitowym nastąpił straszny wybuch w tunelu Anterle na kolei bagdadzkiej — 48 robotników zostało zabitych.

Ks. W. Wied.

Londyn (Wł.) Do „Daily telegraph" donoszą z Bukaresztu, iż książę Wied oświadczył gotowość przyjęcia tronu albańskiego.

Zjazd.

Lwów (Wł.). Liczny zjazd przedstawicieli związku miast galicyjskich otwarty został dłuższą mową powitalną prezydenta Lwowa Neumana. Nowy gmach związku poświęcił biskup Bandurski. Po wygłoszeniu referatu przez Battaglię uchwalono domagać się od rządu wydatnej pomocy dla rękodzielników i postanowiono wysłać deputacyę do Wiednia.

Ofiary powodzi.

Lwów (Wł.) W Lisku wskutek spowodowanej ulewą powodzi utonęło 9 włościan wracających z targu.

Zapowiedź dymisyi.

Paryż (Wł.). Na bankiecie w Langry Pichon zapowiedział rychłe ustąpienie ministra wojny Etienne'a.

Prezes komisyi kolonizacyjnej.

Poznań (Wł.). Starszy radca rządu w ministerstwie rolnictwa Ganse został mianowany prezesem komisyi kolonizacyjnej.

Protest żydowski.

Kraków (Wł.). Przedstawiciele gminy żydowskiej wysłali do Kijowa protest przeciwko oskarżeniu żydów o mordy rytualne.

Choroba Enwer-beja.

Konstantynopol (Wł.). Enwer-bej choruje na zapalenie ślepej kiszki. Operacya niekonieczna.

Echa katastrofy.

Budapeszt (Wł.) Na pokładzie parostatku „Volturno" znajdowało się 189 pasażerów węgrów. Panuje obawa, iż wszyscy zginęli podczas katastrofy.

Londyn (Wł.). Przeciwko T-wu „Uranium-Linie", do którego należał parowiec „Volturno" wytaczane są liczne skargi. Na pokładzie nie było żadnych sprzętów ręcznych do gaszenia pożaru, ilość szalup była niewystarczająca. Naoczni świadkowie powiadają, iż kapitan statku zachował się bohatersko.

Dzieje grzechu.

Petersburg (Wł.) W związku z głośną niegdyś sprawą posłów do II Dumy Państwowej oskarżonych o należenie do partyi socyalistycznej, obiegają pogłoski, iż sekretarzem wojskowej organizacyi była agentka ochrony Szornikowa, która wówczas występowała pod pseudonimem „Iriny". W początkach procesu Szornikowa gdzieś znikła. Jak się okazuje wyszła ona zamąż za mieszczanina warszawskiego Judkiewicza. Niedawno Szornikowa przyjechała do Petersburga, i udała się do sądu, gdzie złożyła zeznania.

Prokurator senatu wypowiedział się za umorzeniem sprawy, ponieważ Szornikowa otrzymała od ochrany polecenie wstąpienia do organizacyi w roli sekretarza. Senat zgodził się z tym oświadczeniem i sprawa została umorzona.

Wśród prawicowców.

Petersburg (Wł.) Na naradzie posłów z prawicy Dumy Państwowej z udziałem delegatów prowincyonalnych wskutek wzajemnych zarzutów o roztrwonienie wszczęła się pomiędzy Puryszkiewiczem a jednym z delegatów bójka.

Projekty.

Petersburg (Wł.) Nacyonaliści opracowują projekty budowy nowych dróg bitych i wodnych i rozważają kwestye rewizyi przepisów ustawy leśnej i rolnej.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). „Wieczernieje Wremia" zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu posła tureckiego Turchana-baszy.

Interpelacya.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek na początku sesyi Dumy Państwowej lewica wniesie interpelacyę w sprawie zwiększenia się represyi prasowych.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.